

Solidarność Socjalistyczna

W numerze:

Odczuwalna
ręka rynku — s. 4
Dzień kobiet
w 1917 roku — s. 6
Le Pen do rysztoła!
— s. 8

UWAGA czytelnicy! Gdy używamy w tym piśmie słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Marzec 1997

Nr 39

cena 70 gr.

Solidarnościowa cena 1

** Stocznia Gdańska * Kierowcy w Katowicach
* Służba zdrowia * Górnicy w Bełchatowie*

Strajkując można zwyciężyć

Na początku marca ogłoszono, że stocznia Gdańska zostanie całkowicie zamknięta. W czasie pisania tego tekstu nie wiadomo jeszcze co zrobią liderzy Solidarności. Ale już wiemy, że pod kierownictwem Mariana Krzaklewskiego Solidarność na całe miesiące zostawiła inicjatywę w tej sprawie w rękach rządu.

W grudniu ub.r. gdy miały miejsce demonstracje stoczniowców, Krzaklewski zwracał uwagę na

aborcję. Teraz mówi o Konstytucji. A przez cały ten czas rząd spokojnie planował pogrzeb Stoczni Gdańskiej. Faktem jest, że nawet w tej późnej fazie kiedy zostało tylko 3800 stoczniowców ich walka może być skuteczna.

Okupacja Stoczni dziś byłaby sygnałem dla innych pracowników, że można odeprzeć ataki rządu i pracodawców. Stoczniowcy mogliby liczyć na solidarność innych pracowników gdyby tylko o nią zabiegali. Okupacja

Stoczni miałyby światowy rozgłos.

Nie jest jeszcze za późno. Szeregowi stoczniowcy mogą zmusić swych liderów do poparcia takiej akcji - inaczej rząd będzie miał zwycięstwo na trzech frontach - zwolni pracowników i zamknie Stocznnię, dokona zemsty za to, że w ogóle powstała Solidarność w 1980 roku, i pokaże że potrafi zniszczyć jeden z najważniejszych symboli walki pracowników na świecie, a tym samym straszyć

innych pracowników w Polsce.

Katowice

Gdy nadeszła wiadomość o Stoczni inni pracownicy pokazali jak walczyć. Kierowcy autobusów zorganizowali blokadę stu autobusów w centrum Katowic by zmusić szefów do ustępstw. W organizowaniu strajku lokalna organizacja Solidarności grała najważniejszą rolę. Można walczyć i wygrać tu i teraz.

Co słyszą?

Smaczno

Policyjne psy mają większe dzienne stawki jedzenia niż pacjenci w szpitalach.

**Dr. Przemysław Jakubowski, anestezjolog,
Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy.
TVP, 26.02.97.**

Bezstronność policji?

W nocy z 25 na 26 lutego podpalono synagogę Nożyków w Warszawie. W śledztwie policja nie zainteresowała się faszystowską PWN Tejkowskiego. Natomiast przesłuchano co najmniej 3 anarchistów.

Surowe kary dla antyfaszystów

Sąd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim skazał 13 antyfaszystów na więzienie od 2 do 15 lat za napad i zabójstwo Daniela Ś. ze środowiska skinów w Radomsku. Od dwóch lat skinie terroryzowały miasto, urządzili polowania na punków, bili ich i kopali. Grupa punków zdecydowała się odpowiedzieć na te prześladowania po tym jak skinie próbowali wyłupić oczy jednemu z nich. Podczas bójki doszło do śmierci Daniela Ś.

Wiadomo, że faszyci zabili kilkanaście osób od 1989 roku. Władze lekcewały przemoc i działalność faszystów, a surowo karały antyfaszystów, którzy się przed tym bronili.

*Str. 1-3: Robert Borowski, Florian Nowicki,
Ellisiv Rognien, Andrzej Żebrowski*

**Dość rasizmu,
antysemityzmu
i ataków na
imigrantów!
Światowy
Dzień walki
z rasizmem
Warszawa
21 marca
godz. 15.00
pod Kopernikiem
LUDZKA
RASA JEDNA
RASA**

Wzbiera fala rasizmu

Po raz kolejny władza (tj. tym razem Straż Graniczna) próbuje wzbudzać ksenofobię i rasizm, przez tworzenie obraz groźnej "rzeki nielegalnych imigrantów", organizowana przez "gangi".

Dla nas jest hańbą, że ludzie, którzy szukają lepszej przyszłości poza granicami kraju gdzie się urodzili, są traktowani jak kryminaliści. Szacuje się, że globalnie co roku 1 na 15 osób musi uciekać przed nędzą, wojną czy dyktaturą ze swojego kraju. Jest hańbą, że muszą się kryć w kontenerach i

ciężarówkach, dlatego, że prawa antyimigracyjne w bogatszych krajach robią z nich przestępców.

Straż Graniczna na pewno potrzebuje tego widma fali zalewającej Polskę, żeby polepszyć swoją reputację, skoro ostatnio udowodniono korupcję, picie alkoholu na służbie itd. wśród jej pracowników.

Liczby, które podają są jednak skromne. Ujęto ponad 3100 nielegalnych imigrantów w Polsce w 1996, część z nich na granicy z Niemcami.

Powody do emigracji nie powinny być obce większości

ludzi w Polsce. Nie tylko przez lata PRL-u, lecz również po 1989 roku emigracja była niemała. Co najmniej przez ostatnie 15 lat więcej Polaków emigrowało niż przybywało imigrantów do Polski. Np. w 1994 roku "saldo migracji" było minus 19 tys.

Rządowi wygodnie jest tworzyć z imigrantów kozły ofiarny. Faktem jest też, że adaptuje on politykę migracyjną do praktyki w Unii Europejskiej. W Unii niewybrany komitet "K 4" spotyka się regulaminie i po tajemniczo, żeby ustalić kontrolę imigracji. W 1995 roku co najmniej 200 000 uchodźców deportowano z Europy.

Trzeba działać przeciwko tworzeniu historii antyimigracyjnej i rasizmu.

Naszym zdaniem* Naszym zdaniem

Służba zdrowia chora

Najwyższa Izba Kontroli opracowała raport na temat stanu służby zdrowia. Potwierdza on tylko przypuszczenia o coraz gorszej kondycji i jakości usług lekarskich.

W konstytucji każdy ubezpieczony przez ZUS (np. emeryci) ma niezbywalne prawo do bezpłatnych świadczeń. W praktyce to prawo jest nagminnie łamane. W placówkach resortowych MON-u lub MSW poziom świadczeń stoi na niezłym poziomie, ale ludzie nieuprzywilejowani stoją często przed wyborem: płacić za dobrą poradę i opiekę lub narazić się na złą usługę i stan zdrowia. Kontrola NIK-u wykazała powszechne pobieranie opłat za badania i zabiegi.

Ankietowani przez NIK pacjenci oczywiście nie wspominali o dawaniu łapówek, jest to przecież przestępstwem. Jednak łapówkarstwo jest często koniecznością z czego każdy zdaje sobie sprawę.

W szpitalach organizuje się

"dobrowolne zbiórki" i sprzedaje "cegiełki". W niektórych umierający pacjenci nie mieli zapewnionych osobnych pomieszczeń.

Mechanizmy wolnorynkowe powodują cięcia w sferach budżetowych, gdyż nie wywołują one bezpośrednio zysków.

Pacjenci i pracownicy

Pacjenci czują się na tyle bezradni, że uważają taki stan rzeczy za coś naturalnego. Znajdując się w placówce służby zdrowia są zbyt zatowarzeni i nieorganizowani by stawiać opór.

Dlatego należy popierać trwającą akcję lekarzy. Pacjenci i pracownicy służby zdrowia mają wspólny interes w walce o większe fundusze dla tego sektora. Niskie zarobki pracowników służby zdrowia powodują, że lekarze próbują zarabiać w prywatnym sektorze, przez co pogarszają się usługi w publicznych placówkach.

Akcja Wyborcza Solidarność (z biznesem) musi pęknąć

25 II po rezygnacji dyrektora Jerzego Wagenknechta przyjętej przez ministra Skarbu Państwa zakończyła się pierwsza faza trwającego od 17 bm. strajku w kopalni węgla brunatnego Bełchatów, polegającego na wstrzymywaniu dostaw węgla do elektrowni Bełchatów.

Krótko mówiąc strajkujący zwyciężyli, skoro głównym ich żądaniem była rezygnacja dyrektora.

Znamienną rolę odegrała w tym strajku przygotowująca się do wyborów AW Solidarność. AWS jest sojuszem kilkudziesięciu różnych partyjek, które przyłączają

się do Solidarności licząc na mandaty poselskie w nadchodzących wyborach. W jej skład wchodzi zarówno "Prawica Narodowa" - w tym faszyci - jak i liberalny "Ruch Stu". Główną płaszczyzną dla ich zjednoczenia jest obrona rodziny, tradycji i płodów.

Jest to ogromny wstyd dla związku zawodowego, który jednocząc się z prawicowym biznesem podporządkowuje interesy swoich członków parlamentarnym celom antypracowniczym sił. Efekty są widoczne na pierwszy rzut oka. Kierownictwo Solidarności, żeby nie narażać się

liberałom nie poparło strajku w Bełchatowie, w który uczestniczyli m.in. związkowcy z Solidarności. Zarząd Regionu "S" w Piotrkowie Trybunalskim nawet rozwiązał Komisję Zakładową "S". Po tej decyzji ponad 3 tys. związkowców w kopalni przeszło do WZZ "Sierpień 80".

Tymczasem lider AWS Marian Krzaklewski całą swoją energię kieruje na reklamowanie "obywatelskiego" projektu konstytucji, w którym wyraźny jest zapis, że Polska jest państwem wolnorynkowym, a także na forsowanie kilku narodowo-

klerkalnych frazesów, m.in. o wyższości prawa naturalnego nad stanowionym.

Strajk w Bełchatowie i rola kierownictwa Solidarności pokazują, o czym wiele razy mówiliśmy, że sojusz między związkiem zawodowym a partiami pravicowymi nie może trwać. Kiedy członkowie związku chcą bronić swoich interesów konfrontacje z biznesmenami w sojuszu będą nieuniknione.

Szeregowi związkowcy powinni domagać się zrezygnowania związku ze współpracy z pravicowymi partiami.

Konstytucja: Zabawa dla elit

Politycy i mass media stawiają konstytucję na pierwszym miejscu jeśli chodzi o znaczenie polityczne. Dla nich najważniejszym sposobem na zmiany społeczne jest uchwalenie nowych ustaw, a skoro konstytucja jest ustawą zasadniczą, musi ona stanowić najważniejszy czynnik polityczny.

Prawdą jest jednak, że nowa konstytucja nie zapewni ani jednej złotówki więcej płacy, ani jednego dodatkowego miejsca pracy, ani bezpłatnej lub lepszej służby zdrowia czy edukacji.

We wszystkich tych dziedzinach, tym co się liczy jest samoorganizacja pracowników do obrony i polepszania swojego standardu życia - ilość i znaczenie zwycięskich strajków, protesty i demonstracje, zwartość organizacji związkowych w miejscach pracy.

I właśnie tu widzimy, że układ sił między rządzącymi i rządzonymi, między pracownikami i pracodawcami jest najważniejszy w polityce. A Konstytucja tylko służy politykom i liderom związkowym jako okazja do gómolotnych wypowiedzi.

Zamiast walczyć o Stocznię Krzaklewski może gadać o narodzie i o Panu Bogu. Rząd natomiast może atakować pracowników.

Jako narzędzie w walce propagandowej, Konstytucja może przyczynić się do wzmocnienia poglądów, głoszących, że nie ma alternatywy dla "wolnego" rynku i dla nacjonalistycznych postaw przez np. używanie słowa "naród" zamiast "obywateli".

Brak konsekwentnych demokratycznych poglądów wyraża się np. w odmowie SLD wspomnienia o Solidarności z lat 1980-81, i w chęci Krzaklewskiego chwaleńca anty-

demokratycznych rządów sanacji przedwojennej.

W projekcie Konstytucji jest proponowany zakaz działania organizacji "odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu". Wiadomo, że już istniejące antyrasistowskie i antyfaszystowskie przepisy są śpiącymi prawami. Z innych krajów też wiemy, że nie można liczyć na ustawodawstwo w walce z faszyzmem. Państwa pręcej używają takich praw przeciw antyrasistom lub socjalistom antystalinowskim niż prawdziwym faszystom.

Konstytucja może działać w poszczególnych przypadkach w kierunku pogorszenia istniejącej sytuacji większości zwykłych ludzi.

Gdyby przyjęto artykuł o ochronie "życia ludzkiego od samego poczęcia", doprowa-

dziłoby to do wypadków śmiertelnych i skaleczeń gdy biedniejsze kobiety musiałyby poddawać się nielegalnym zabiegom. Kobiety musiałyby rodzic niechciane dzieci.

Niestety nawet bez takiego zapisu w konstytucji w wielu częściach kraju kobiety obecnie nie mogą przerywać ciąży. Gdyby powstał ruch żądający dostępu do aborcji mógłby obalić taki "poza-parlamentarny zakaz". I nawet zapis w Konstytucji - chociaż utrudniałby walkę - mógłby być ignorowany lub szybko zmieniony jeżeli ludzie masowo demonstrowaliby i strajkowali za prawem do aborcji.

Kraje takie jak Anglia nawet nie mają pisanej konstytucji. Nie czyni to Anglii lepszym czy gorszym miejscem do zamieszkania. Gdyby nie było żadnej konstytucji w Polsce nikt by tego nie zauważył.

A gdyby stoczniovcy walczyli o swoje miejsca pracy, zrobiłoby to więcej dla pracowników w tym kraju niż 10 konstytucji.

Szkolnictwo wyższe 1990-1995

Odczuwalna ręka rynku

Sytuacja szkolnictwa wyższego jest przykładem działania wkraczającego wolnego rynku. "Przecież nauka jest bezpłatna, więc gdzie tu rynek?" - zapyta pewnie nie wtajemniczona w problem osoba. Każdy student jednak, poznaje na własnej skórze fikcyjność wciąż obowiązującego zapisu konstytucji, gwarantującego bezpłatność oświaty.

Pół biedy, gdy studiujesz w systemie dziennym, płacisz "tylko" za akademik, książki, ksero, czy ewentualnie powtórzenie roku. "Zaoczní" i "wieczorowi" muszą poza tym co semestr wyłożyć od kilku po kilkunastu milionów starych złotych za samą naukę.

Przy takiej polityce możliwość studiowania staje się coraz bardziej przywilejem młodzieży z zamożnych rodzin. Równe prawa do wykształcenia, niezależnie od pochodzenia socjalnego czy regionalnego, stają się fikcją.

Jednocześnie obniża się jakość kształcenia. Jak może być inaczej gdy coraz większe są grupy kształcące się (często studenci nie mieszczą się w salach!), a coraz mniej książek w bibliotekach. Mówi się, że wciąż nie ma planu reformy oświaty. Niestety plan Ministerstwa Edukacji Narodowej prowadzący się do zwiększenia liczby studiujących przy jednoczesnym zmniejszaniu wydatków na szkolnictwo jest konsekwentnie realizowany.

Napływ studentów

Od 1990 roku trwa napływ studentów. Wiąże się to przede wszystkim z potrzebą dorównania krajom zachodnim w zakresie liczby ludzi z wyższym wykształceniem.

Dlaczego? Dziś w rozwiniętych krajach kapitalistycznych technologia wymusza ciągle zastępowanie pracy rąk pracą umysłów. Tym samym zwiększa się zapotrzebowanie na wykwalifikowaną siłę roboczą. Polska, "goniąc Europę" i chcąc skutecznie konkurować z innymi państwami musi powielać ten wzór. Mówiąc inaczej polscy i inwestujący w Polsce biznesmeni potrzebują coraz więcej managerów, technicznych ekspertów, a przede wszystkim: zwykłych pracowników, znających się na komputerze i

potrafiących nawiązywać kontakt z klientami.

Poza tym sami studenci widzą dziś kontynuację nauki nie tylko jako ucieczkę od wojska czy "przedłużenie młodości", lecz także jako ucieczkę od bezrobocia i także jako szansę na lepszą pracę w przyszłości. Pewien wpływ ma także wyż demograficzny.

W 1990/91 zostało przyjętych 68,4 tys. studentów na pierwszy rok studiów w szkolnictwie wyższym. W 1995/96 było 240,9 tys. Ogólna liczba studentów wzrosła od 403,8 tys. do 794,6 tys. w tym samym okresie. Nauczycieli akademickich natomiast jest nie wiele więcej: 64,5 tys. w 1990/91 i 67,3 tys. w 1995/96.

Napływowi studentów towarzyszy więc tylko nieznaczny wzrost liczby nauczycieli. Z jednej strony wpływa to na pogorszenie jakości nauki, z drugiej na znacznie trudniejszą sytuację wykładowców.

Wydatki zmalały

Wspomniałem wcześniej o jedynie formalnie bezpłatnej oświacie. Cyfry ilustrują jak kolejne rządy, niezależnie od swojej barwy, starają się przerzucać koszty kształcenia na samych studentów.

Chociaż liczba studentów zwiększyła się prawie dwukrotnie wydatki budżetu państwa na szkolnictwo wyższe w tym czasie **zmały**. W % wydatków budżetu państwa: 1991: 2,7, 1992: 2,6, 1993: 2,5, 1994 i 1995: 2,4.

Z ogółu wydatków w 1991 20% była to pomoc materialna dla studentów, w 1995 tylko 15%.

Znacznie wzrosła natomiast liczba uczelni niepaństwowych (w 1991/92 - 12, w 1995/96 - 80), które stanowiąc prawie połowę szkół wyższych kształciły przy tym 11% studentów. Dowodzi to znacznie lepszej jakości szkolnictwa dla bogatych. Warto przy tym zauważyć, że szkoły te związane są głównie z takimi kierunkami jak zarządzanie, biznes, ubezpieczenia, bankowość.

Na uczelniach państwowych natomiast zmienia się struktura studentów, tzn. zwiększa się ilość studentów placących kosztem nieplacących. W latach 1990/91 - 1995/96 liczba studiujących w systemie wieczorowym wzro-

śla 17-krotnie, a w systemie zaocznym 3,5 raza, a w dziennym tylko o 45,9%. Udział studiujących w systemie dziennym zmalał z 77,2% do 57,2%.

Co do typów szkół i grup kierunków studiów to w omawianym okresie najwięcej przybyło szkół ekonomicznych (1990/91 - 5, 1995/96 - 51), liczba studentów w tych szkołach zwiększyła się ponad 4-krotnie. Wysoki wzrost uczących się zanotowały także szkoły techniczne (226,2%). Drastycznie spadł natomiast odsetek kształcących się w kierunkach medycznych (z 10,5% do 4,1%). Widać medycy nie są potrzebni.

Spadek stypendium

Rosnącym opłatom za studia towarzyszy spadek stypendium studenckiego oraz liczby osób z niego korzystających. Średnie stypendium (socjalne i naukowe) stanowiło w 1990 r. 32% a w 1994 r. tylko 11% przeciętnego wydatku. Stypendia pobierało w roku akademickim 1990/91 54,3% studentów a w 1995/96 35% studentów.

Nieznacznemu wzrostowi liczby akademików (z 393 do 417 w omawianym czasie) towarzyszył zmniejszający się odsetek mieszkańców (z 41,0% do 30,5%).

Siła

Nie trzeba być Kopernikiem by zauważyć, że 6 lat rynkowych reform w szkolnictwie wyższym spotęgowało kryzys w tej dziedzinie. Zapowiadane minimalne zwiększenie środków z budżetu nic tutaj nie zmieni. W związku z tym przerażająco brzmią zapowiedzi MEN i wielu rektorów uczelni (z rektorem UW na czele), że studenci muszą płacić za studia w pełnym wymiarze.

Na szczęście nie musimy widzieć przyszłości tak pesymistycznie. Studenci i pracownicy wyższych uczelni muszą się organizować by odeprzeć ataki kolejnych "reformatorów". Nie jest to niemożliwe. W Warszawie widzieliśmy jak dość łatwo udało się wybić z głowy radnym próbę zlikwidowania ulg na sieciówki dla studentów zaoczných. Przypomnijmy - jest nas 794 600 studentów i 67 300 wykładowców.

Jesteśmy siłą!

Filip Ilkowski

Albania:

Powstanie oszukanych

W Albanii rząd wprowadził stan wyjątkowy a państwowa machina się rozsypała na południu kraju po masowych demonstracjach i atakach na składy broni wojskowej. W czasie pisania tego tekstu istnieje patowa sytuacja między armią na północy i rebeliantami na południe.

Powodem buntu są katastrofalne konsekwencje wprowadzenia rynkowego mechanizmu.

Fundusze inwestycyjne oparte na "piramidzie", gdzie szóstą część społeczeństwa ulokowała oszczędności swego życia, zawaliły się i wielu ludzi zostało zepchniętych na skraj nędzy z dnia na dzień.

Powszechnie uważa się, że rząd prezydenta Berishy fałszował wybory w maju zeszłego roku. Teraz członkowie rządu zostali rozpoznani jako ci, którzy wyczerpali fundusze.

Rządzący próbowali użyć uzbrojonej policji, by zepchnąć protestujących z ulic, co doprowadziło do walk ulicznych i do powstania w niektórych częściach kraju.

"Cud" ekonomiczny

Była jednak wyraźna różnica między Albanią z jednej strony a Serbią i Bułgarią z drugiej. Partia Demokratyczna Berishy nie wywodziła się z byłych stalinistów, lecz doszła do władzy kiedy stalinisci zostali wyrzuceni w 1990r. przez jedyny nieprzerwany strajk generalny jaki miał miejsce gdziekolwiek we Wschodniej Europie. Berisha działał na wzór Margaret Thatcher i pojawił się na scenie razem z nią w 1991r. na konferencji Konserwatywnej Partii w Wlk. Brytanii. Do niedawna Zachód uważał Albanię za jedną z "gwiazd ekonomii" Europy Wschodniej, chwając jej program masowej prywatyzacji, doprowadzającej do "ekonomicznego cudu" z jednym z najwyższych stopni wzrostu w świecie.

Wskaźniki przyrostu były jednak nieodłączną częścią funduszy piramidy, które w końcu musiały się złamać. Ta metoda oszustwa jest jedną z najstarszych metod, jakie zna historia kapitalizmu. Zyskała popularność i doprowadziła do upadku w Rumunii, Rosji i Serbii. W tym samym czasie Albania Berishy niby doświadczyła cudu ekonomicznego. W rzeczywistości Berisha używał kłamstwa, by

poprawić swoją pozycję i, polegając na tej samej policji i służbach tajnych, które trzymały stalinistów Envera Hoxhi u władzy przez pół wieku, by ustabilizować własne jednopartyjne państwo.

Jest jeden powód, dzięki któremu różne zachodnie instytucje nie widziały prawdy. Wolnorynkowi ekonomiści mieli jedno proste tłumaczenie, gdy gospodarki wschodnio-europejskie załamały się w latach 1989-90: było to z powodu interwencji państwowej w gospodarce. Gdy usunięto ten problem przez intensywną prywatyzację i przeregulowywanie, szybki wzrost ekonomiczny miał nastąpić. Zachodni ekonomiści byli oczarowani "cudem" albańskim, ponieważ mógł on udowodnić, że racja jest po ich stronie.

Faza państwowa

Naszym zdaniem to, czego byliśmy świadkami w latach 1989-90 nie było upadkiem socjalizmu, lecz upadkiem szczególnej fazy rozwoju kapitalizmu - państwowego kapitalizmu. Ta faza zaczęła się w latach międzywojennych, doprowadzając do przekonania, że interwencja państwowa może zapobiec wystąpieniu rujnującego kryzysu kapitalizmu na zawsze.

"Wybuch" kryzysów zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie w latach 70-ych oraz 80-ych zadał cios tym twierdzeniom. Wielu entuzjastów interwencji państwowej skierowało swe spojrzenia w stronę ideologii wolnego rynku, która przeważała dopóki nie nadeszły lata 30-te. Ignorowali kryzys tych czasów i przekonywali, że "uwolnienie rynków" może doprowadzić do szybkiego ekonomicznego rozwoju.

Niestabilność

My, natomiast, nalegaliśmy, że ani kontynuowanie kapitalizmu państwowego ani "reformy" w kierunku kapitalizmu wolnorynkowego nie zaradzi powtarzającym się kryzysom. Przewidywaliśmy, że rządy byłego "bloku wschodniego" będą po kolei obejmować rynkowe mechanizmy i państwowe kierowanie, próbując bez powodzenia powstrzymać niestabilność.

Co więcej, rządy, pomimo ich "demokratycznej" retoryki będą stosować autorytarne metody, także będą napotykać opór ze strony pracowników

i studentów, którzy wciąż pamiętają wstrząsy roku 1989. Taki opór może jednak być tylko częściowo skuteczny, dopóki nie powstanie nowe pokolenie przywódców pracowniczych, którzy rozumieją, że oficjalni "socjaliści" nie reprezentują socjalizmu oddolnego a "demokraci" nie są demokratami.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że tak jak w 1989 roku, rezultatem będzie kompromis z rządem przy "okrągłym stole", raczej niż walka o zupełnie inne społeczeństwo.

Równoczesne kryzysy w Serbii, Bułgarii i Albanii potwierdzają nasze argumenty.

Opracował Adam Piekarz

Cd. ze str. 9

Milionerzy

Obecnie jest ponad milion milionerów w Chinach, a także bogata klasa średnia. Wielu z najbogatszych "nowych kapitalistów" jest byłymi państwowymi biurokratami. Często są to członkowie rodzin ludzi na czele maszyny państwowej.

Tymczasem ponad 300 milionów ludzi, jedna czwarta całej ludności, ledwie żyje poniżej oficjalnej granicy nędzy i ma mniej niż 3 złote dziennie.

Zeszlatoroczne badania rządowe pokazały, że w 35 z głównych miast kraju realne dochody spadły dla ponad 40 proc. wszystkich mieszkańców.

Chiny plasują się na czołowej pozycji jeśli chodzi o ilość wypadków przy pracy. Sam rząd przyznaje, że ponad 11 000 pracowników zginęło w takich wypadkach w 1995r.

Tysiące ludzi co rok zostaje straconych. Inaczej myślących często spotyka bicie i więzienie. Prasa i telewizja są ściśle cenzurowane.

Gdy nastąpił bunt na placu Tiananmen w 1989r. odpowiedź Deng Xiaopinga była krwawa - wystąpił on wojsko.

Zabito setki ludzi i jeszcze więcej aresztowano. Deng chwalił się, że "egzekucje to niezbędny sposób politycznej edukacji".

Dzień kobiet 80 lat temu

Kiedy robotnice wywołały rewolucję

W dniu 23 lutego 1917r. tysiące kobiet pracujących w fabrykach włókienniczych wyszło na ulice St. Petersburga w Rosji. Był to Międzynarodowy Dzień Kobiet i kobiety protestowały przeciw fatalnym płacom, warunkom pracy oraz zmniejszającym się zapasom żywności w mieście.

Nikt z biorących w nim udział nie wiedział, do czego protest może doprowadzić. Kobiety skierowały się do centrum miasta, lecz mosty na rzece i kanałach, które przecinały miasto były zablokowane. Robotnice nie zraziły się tym jednak i zeszyły z mostów, błądząc przez lód, który pokrywał Newę. Wystano delegacje do innych fabryk... Czy protest zakończy się po jednej demonstracji? Czy będą represje jak działo się często przed wybuchem zamieszek? Nikt tego nie wiedział...

Od trzech lat trwała Pierwsza Wojna Światowa, robotnicy rosyjscy byli zmuszani do cięższej pracy by zaspokoić potrzeby maszyny wojennej. Panował głód a zapasy żywności w ważniejszych miastach były na wykończeniu. W Rosji nie było demokracji, żelazną ręką rządził krajem car. Ponad 14 milionów chłopów zostało zmobilizowanych i zmuszonych do walki. Przynajmniej dwa miliony z nich zostało zabitych lub stało się kalekami.

Gorycz i gniew

Horror życia w okopach i nędza w miastach oraz dostatek w jakim żyli bogaci, skłoniła robotników do bardziej zdecydowanego działania. Niedostatek i gorycz podsycały gniew ludzi pracy.

Faberge - jubiler dworu carskiego chwalił się swoimi rekordowymi dochodami. Kluby nocne miast takich jak Petersburg były wypełnione bogaczami żyjącymi w prawdziwym przepychu.

Gdy wiadomości o demonstracjach dotarły do cara uczynił to co zwykle z protestującymi przeciwko niemu. Postąpił po uzbrojonych Kozaków "od wieków gnębieli i katów" by połączyli się z policją i przepędzili demonstrantów z ulic.

Masę robotników wylewających się z fabryki by przyłączyć się do strajku zaskoczył kozacki patrol.

Oficerowie szarżowali na bezbronny tłum, a za nimi oddziały Kozaków na



koniach wypełniły całą ulicę.

Ale zamiast rozpedzić tłum, jak robili to wiele wiele razy, żołnierze po prostu przejechali przez szpaler zrobiony przez oficerów.

Żołnierze i robotnicy

"Niektórzy uśmiechali się" relacjonuje Kajurov, pracownik fabryki i przewodzący reszcie demonstrantów - "jeden z nich puścił do robotników oko".

Inni Kozacy zaczęli brać przykład - niedługo nawiązali dialog z robotnikami. Wielki socjalistyczny przywódca, Leon Trocki, mówi co później się działo: "oficerowie usiłowali oddzielić patrol od robotników zajeżdżając im drogę lecz nawet to nie pomogło. Stojący szereg doskonale zdyscyplinowanych Kozaków nie przeszkodził robotnikom w przecięnięciu się pod końskimi brzuchami. Rewolucja nie wybiera swojej ścieżki. Uczyniła swoje pierwsze kroki do zwycięstwa pod brzuchami kozackich koni".

Więści, że reżim nie opiera się już na oddziałach Kozaków przeraził sfery rządzące a zachęcił strajkujących i protestujących na ulicach. Strona robotnicza nie wiedziała jednak gdzie się skierować.

W całym mieście robotnicy zaczęli atakować posterunki policji, zbierać broń i maszerować do centrum miasta.

Na ich drodze stały kordony policji

piechoty i kawalerii. Czasami dochodziło do krwawych starć, lecz czasami obie strony się bratały.

Nienawiść policji

Trocki zauważył: "Tłum okazał wściekłą nienawiść policji. Rozgromiono konną policję gwizdami, kamieniami i kawałkami lodu. Zupełnie inaczej robotnicy postąpili z żołnierzami."

"Pomiędzy barakami, budkami strażniczymi, patrolami i szeregami żołnierzy stały grupy pracujących kobiet i mężczyzn wymieniających przyjazne słowa z wojskowymi."

Raport tajnej policji: "od kiedy jednostki wojskowe nie przeciwstawiły się tłumowi i indywidualnie wzięły nawet udział w paraliżowaniu działań swoich dowódców, masy mają poczucie bezkarności."

"Teraz po dwóch dniach niekontrolowanych marszów po ulicach, kiedy koła rewolucyjne wysunęły slogan "precz z wojną i precz z autokracją" ludzie zostali przekonani, że rozpoczęła się rewolucja".

Tak się rzeczywiście to stało.

W nocy 26 lutego pęknięcia w militarnym monolicie zaczęły się poszerzać. Grupa pracowników weszła do baraku pułku Pawłowskiego, aby namówić żołnierzy by powstrzymali członków rezerwowego batalionu od rozstrzelania demonstrantów. Robotnicy desperacko

zaapelowali do jednej kompanii żołnierzy by się otwarcie zbuntowali. Gdy tylko wieści o jawnym buncie rozszerzyły się, w pokoju znajdującym się za barakiem żołnierze dyskutowali nad tym co zrobić dalej.

Nazajutrz armia była rozbita. Batalion za batalionem wychodził ze swoich braków, wręczając swoją broń i amunicję robotnikom lub pytając gdzie mają pójść by walczyć z policją. Oddziały maszerowały od baraku do baraku, nawołując swych towarzyszy do przyłączenia się.

28 lutego, zaledwie w pięć dni po marszu kobiet pracujących w fabrykach tekstylnych było po wszystkim.

Gdy tylko car i jego rodzina uciekła,

państwo nad którym panowali od pokoleń upadło. Spontaniczne robotnicze powstanie zakończyło rządy jednej z bardziej tyrańskich dynastii na świecie.

Nikt, nawet najbardziej zaangażowani socjaliści nie mieli pojęcia, że demonstracja kobiet spowoduje wybuch rewolucji.

Luty był tylko początkiem. Car uciekł. Formalna władza została przejęta przez "rząd tymczasowy" gdzie zasiedli intelektualiści z klasy średniej i kapitaliści.

Odmówili oni zakończenia wojny i nie mogli położyć kresu nędzy całej masy społeczeństwa. Nie chcieli kwestionować władzy właścicieli ziemi i sze-

fów fabryk. Aby tego dokonać, robotnicy musieli wziąć władzę w swoje ręce.

Równolegle do rządu prawdziwa siła leżała w rękach bolszewików - rad pracowników - które wytworzyły się we wczesnych dniach rewolucji.

Sześć miesięcy później wybuchła nowa, dalej sięgająca rewolucja. Wtedy to robotników wiodła bolszewicka partia socjalistyczna a rady robotnicze przejęły władzę publiczną.

Chociaż pod koniec lat 20-ych, Stalin ostatecznie zniszczył osiągnięcia całego 1917 roku, wciąż możemy się wiele nauczyć z doświadczeń obu rewolucji.

Opracował Adam Piekarz

Ostatni cesarz

Obecnie jesteśmy świadkami kampanii, mającej na celu wybielenie Cara Mikołaja i jego żony Aleksandry, którzy zostali straceni podczas wojny domowej po Rewolucji Październikowej. Ostatnio w TVP pokazano film dokumentalny pokazujący "tragedię" Romanowów. Sugerowano nawet, że Boris Jelcyn być może planuje restauracji monarchii w Rosji.

Oczywiście owa rehabilitacja jest częścią ideologicznego ataku na rewolucję 1917r. Jeśli wszystko w tej rewolucji było złe, no i ci którzy byli jej najbardziej prominentnymi ofiarami muszą w jakimś stopniu być dobrzy.

Wśród całej tej mowy o restauracji, rehabilitacji i świętości, prawdziwa natura i wartość ostatnich carskich panujących Rosji znika z pola widzenia. Rosyjska monarchia zawsze reprezentowała najbardziej brutalną część monarchii europejskich. Używała ona bogactwa, władzy i potęgi militamej jako taranu, w pierwszej kolejności przeciwko rozmaitym próbom stworzenia parlamentaryzmu w Europie, a później przeciwko rewolucyjnym ruchom pracowników na kontynencie. Marks pisał, że carowie panowali nad "więzieniem narodów".

Brutalność

W książkach o dwóch rewolucjach rosyjskich "1905" i "Historia Rewolucji Rosyjskiej", Lew Trocki przygląda się zarówno głupiutkiemu zachowaniu się cara i jego żony, jak i ich brutalności.

Na tle społeczeństwa, w którym następuje proces rozkładu i na tle wzrastającego rewolucyjnego ruchu, Trocki zauważa jak w swoim pamiętniku Mikołaj odnotowuje swoje przygody w kąpeli i na kajaku, czy prognozy pogody i odpoczynek przy herbacie.

Lecz nawet bardziej wyraźne niż głupota pary carskiej było ich okrucieństwo. Właśnie car Mikołaj kazał w 1905 roku żołnierzom zmasakrować pokojową demonstrację w St. Petersburgu. Demonstracja przyszła do cara z następująca petycją: "... My, robotnicy, nasze dzieci i żony, bezradni starsi ludzie, którzy są naszymi rodzicami, przyszedliśmy do Pana, żeby szukać sprawiedliwości i ochrony ... Nadszedł dla nas straszny moment kiedy jest lepiej umrzeć niż nadal cierpieć męczarnię nie do zniesienia."

Wyboem cara Mikołaja była ich śmierć. Ich wyborem z kolei było dokonanie rewolucji - próby generalnej zdarzenia 12 lat później. Żeby zniszczyć rewolucję w 1905 roku car uwalniał najgorszy reakcyjny terror Czamej Sotni (tj. pre-faszystów) przeciw ludności. Stosunkowo mała grupa skrajnych reakcjonistów miała wsparcie policji, żołnierzy i urzędników państwowych. Wszędzie powodowali chaos, strach, spustoszenia i prześladowania. Mikołaj entuzjastycznie chwalił antyżydowskie pogromy przez nich prowadzone.

Wojna i rewolucja

Po wielkiej fali patriotyzmu, która powitała wejście Rosji do pierwszej wojny światowej nastąpiło nieszczęście i rozpacz. Żołnierze na froncie przeżyli piekło okopów, strach przed śmiercią lub kalectwem, złe traktowanie przez oficerów, głód i kłęski wojenne.

Na wsi chłopci stawali się coraz bardziej głodni i żyli w coraz gorszych warunkach. W miastach robotnicy widzieli, że potrzeby wojny spowodowały wzrost kosztów życia. Warunki pracy gwałtownie pogorszyły się a braki żywności doprowadziły do wzrastającego głodu. Patriotyczny "pokój wewn-

trznarodowy" ustąpił miejsca strajkom o wyższe płace i lepsze warunki, które z kolei prowadziły do buntów o chleb, politycznych strajków przeciw wojnie i coraz większego bratania się z żołnierzami. W międzynarodowym dniu kobiet w 1917 roku wybuchły strajki, najpierw prowadzone przez kobiety pracujące w fabrykach włókienniczych, później rozposzechnione do masowych strajków w całym St. Petersburgu. Miały miejsce wielkie demonstracje uliczne. Wojsko obiecywało nie strzelać do ludzi. Zaczęła się rewolucja.

Dwa tygodnie przed rewolucją caryca Aleksandra napisała w liście do swojego męża "mam nadzieję, że ten człowiek Dumy (parlamentu) Kedrinski (miała na myśli Kiereński, lidera burżuazyjnej rewolucji i bohatera wielu przeciwników rewolucji październikowej) będzie powieszony za swoje straszne przemowy - jest to potrzebne i będzie przykładem".

W końcu car Mikołaj musiał zrzec się z tronu i monarchia rosyjska upadła. Nastąpił koniec dynastii Romanowów. Stracenie rodziny carskiej w 1918r. spowodowało później oburzenie wśród liberałów. Faktem jest jednak, że doszło do stracenia dopiero wtedy, kiedy miastu, w którym rodzina carska była trzymana, groziła inwazja Białych podczas wojny domowej. Bolszewicy słusznie obawiali się, że członek carskiej rodziny mógł stać się symbolem dla kontrewolucji.

Carska rodzina nie zasługuje na nasze lzy. Była reprezentantem systemu brutalności, chciwości, mordowania, zamaskowanego przez poważanie korony na głowie Mikołaja. Teraz prowadzi się kampanie, żeby robić z nich męczenników. W czasach ich upadku prawie żadna część społeczeństwa nie stała w ich obronie - ani generałowie, ani szlachta, ani kapitaliści - ani oczywiście robotnicy czy chłopci. Car i jego rodzina zostali wyrzuceni na śmietnik historii. Chcemy ich tam zostawić.

Le Pen do rynsztoka!

Nazistowski Front National zdobył miasto Vitrolles, koło Marsylii w południowej Francji w lutowych wyborach samorządowych, i kontroluje teraz lokalne rządy w 4 miastach. Powinno być to ostrzeżeniem dla nas wszystkich.

Wysokie bezrobocie i głęboka gorycz istnieją nie tylko we Francji lecz w całej Europie.

Także w Polsce można oczekiwać, że prędzej czy później nastąpi wybuch niezadowolenia społecznego. Pojawia się tylko pytanie czy to niezadowolenie skierowane będzie na lewo czy na prawo.

Tam gdzie FN stoi na czele lokalnego rządu już teraz rysuje się jasny obraz faszystowskiej władzy. Np. w Orange biblioteka jest zmuszana do kupowania nazistowskich książek, zabronione natomiast są pozycje na temat rasizmu i rapu czy opowiadania z Afryki. W Tulonie artyści rapu dostali 3 miesiące więzienia za anty-policyjne teksty.

Polaryzacja

Sytuacja we Francji jest pełna sprzeczności, widoczna jest polaryzacja społeczna. Z jednej strony istnieje tam jedna z najsilniejszych partii faszystowskich w Europie. Z drugiej widzieliśmy ostatnio najsilniejsze strajki i protesty na tym kontynencie, walki które inspirują i dają nadzieje, pokazując jak można wygrać z szefami.

Jak Le Pen mógł zdobyć swoje poparcie?

Prawie każda partia w Polsce mówi,

że trzeba wprowadzać mechanizmy rynkowe i politykę na korzyść biznesmenów by budować stabilną przyszłość. Sukcesy wyborcze francuskich nazistów pokazują jak puste są te twierdzenia.

W 1981 roku Partia Socjalistyczna Francois Mitterranda osiągnęła władzę na szczycie fali optymizmu wśród pracowników, którzy myśleli że nastąpi prawdziwe polepszenie warunków ich życia.

W tych wyborach faszyci Front National Le Pena zdobyli poniżej 1 (słownie JEDNEGO) procenta głosów.

Jednak w ciągu 14 następnych lat rząd Mitterranda panował nad wzrastającym bezrobociem i wprowadził politykę ostrych cięć na żądanie bossów i bankierów, tzn. właśnie politykę pro-rynkową ala Reagan i Thatcher. Nastąpiło wielkie rozczarowanie i na tym tle Le Pen zaczął grać swoją grę, obciążenia winą za bezrobocie na Arabów, Afrykańczyków czy Żydów.

W 1986 dostał 2,7 mln głosów i 35 postów.

Wszystkie inne parlamentarne partie pomogły Frontowi Narodowemu rosnąć. Kiedy głównym celem jest zdobycie głosów, politycy mówią prawie wszystko co myślą, że może im je zapewnić. Zaczęli więc mówić o "problemie imigracji". Chirac z prawicy o "hałasie i zapachu imigrantów", socjalistyczna premier Edit Cresson o masowej deportacji imigrantów. Komunistyczna Partia napisała w swojej gazecie, że imigracja musi być powstrzymana, żeby nie powiększyć bezrobocia.

Używając jego argumentów, partie te

dały Le Penowi poważanie. Tworzyły wrażenie, że Le Pen ma rację, i że jego partia jest tylko jedną z normalnych parlamentarnych partii. Le Pen mógł powiedzieć, że ludzie wolą oryginał niż kopię.

Fizyczna konfrontacja

Lewica na lewo od Komunistycznej Partii też nie miała odpowiedniej odpowiedzi na groźbę wzrostu Frontu Narodowego. Robiła przeważnie dwa błędy: Nie uważała FN za nazistowską partię, więc ją lekceważyła, i unikała fizycznej konfrontacji.

Np. 1 maja 1989 Le Pen zmobilizował 40 000 ludzi, a na lewicowej demonstracji było 100 000. Jednak nie doszło do konfrontacji z faszystami. Jeśli porównamy to z sytuacją w Anglii, gdzie w końcu lat 70-ych naziści byli silniejsi od swoich francuskich kolegów, widzimy że ten błąd był fatalny. Przez konsekwentną konfrontację z nazistami za każdym razem gdy próbowali się otwarcie organizować, Liga Antynazistowska potrafiła zepchnąć "National Front" na margines. We Francji lewica nie miała jasnego zrozumienia czym jest faszyzm i jak trzeba z nim walczyć i pozwoliła Le Penowi organizować swoje sity.

Fizyczna konfrontacja przez masowe demonstracje jest konieczna. To dlatego, że faszyci budują swoją organizację poprzez pokazanie fizycznej siły na ulicy, poprzez straszenie ludzi, bicie imigrantów i czarno-skórych.

Jeśli nie potrafią tego robić, będą osłabieni.

Strajki i antyfaszyzm we Francji

Lewica we Francji powinna była potrafić odpędzić nazistów spowrotem do rynsztoka gdzie należą.

Chociaż się o tym nie mówi w polskiej prasie, we Francji w ostatnich miesiącach nastąpiło ogromne przesunięcie na lewo.

Masowe strajki 1995 roku i przytłaczające zwycięstwo kierowców ciężarówek w grudniu zainspirowały innych pracowników do podjęcia walki.

Siła, by powstrzymać Le Pena leży z jednej strony w strajkach, które dają pewność siebie pracownikom, i z drugiej strony w bezpośrednich konfrontacjach z faszystami.

Strajki

Strajków jest akurat we Francji dużo - pracownicy metra i autobusów w kilkunastu miastach domagają się tego samego co dostali kierowcy ciężarówek. Strajki wybuchły w 20 szpitalach - w 4 z nich trzymano szefów jako zakładników. W kilku fabrykach również zamykano szefów. Kolejne strajki miały miejsce m.in. wśród kolejarzy i pracowników publicznego sektora o niższy wiek emerytalny, wyższe pensje i przeciwko zwolnieniom.

Strajki są ciosem przeciw rasizmowi i Le Penowi, bo w praktyce podważają uprze-

dzenia wśród pracowników wobec innych pracowników, dlatego że jest to wspólna walka urodzonych francuzów i imigrantów.

Antypracowniczy

Samodzielna akcja pracowników, prawdziwe związki zawodowe i strajki dzielą naród, stawiając klasę przeciw klasie. Dlatego faszyci są wrogami związków i strajków. Również dlatego, że faszyzm jest fundamentalnie antydemokratyczny. Więc żądania, że pracownicy mają mieć coś do powiedzenia w miejscach pracy jest przeciw ich dążeniu do rządzenia "silną ręką" i zasadzie

"Fuhraera".

Faszyzm mógł dojść do władzy we Włoszech i Niemczech właśnie dlatego, że kapitaliści widzieli w nim możliwość zniszczenia organizacji pracowniczych. Wcześniej już pokazali, że mogą zniszczyć strajki itd. Dla biznesu był to sposób rozwiązywania kapitalistycznego kryzysu.

Le Pen podziela taką antypracowniczą politykę. W związku ze strajkami w grudniu 1995, Le Pen powiedział, że to "rewolta uprzywilejowanych", i domagał się uwięzienia liderów dwóch największych związków.

Dokończenie na str. 10

Deng Xiaoping:

Rzeźnik uwielbiany przez bankierów

Gdy Deng umarł w lutym media opisały go jako krwawego dyktatora, który był jednak lepszy od Mao Tse Tungu ponieważ wprowadził gospodarkę rynkową. Mao był ideowym komunistą, który przyniósł chaos i nędzę - mówiono - a Deng pragmatykiem który doprowadził do dobrobytu.

Jednak Deng był lojalnym współpracownikiem Mao przez lata. Oboje byli ważnymi przywódcami Chińskiej Rewolucji 1949 roku.

Ta rewolucja zakończyła dziesięciolecie obcej dominacji i ztamała panowanie lokalnych "książąt". Pomimo retoryki nowego reżimu, Chiny po rewolucji nie były socjalistycznym krajem, w którym w jakimś sensie pracownicy i chłopcy mieli władzę. Chiny po rewolucji to państwo-kapitalistyczne społeczeństwo, w którym zasoby do industrializacji wyciśnięto z większości społeczeństwa. [zob. Sol. Soc. nr. 38, żeby dowiedzieć się więcej o tamtych latach].

Walki frakcyjne

Kłeska ekonomicznej strategii Mao - miliony ludzi zginęło z powodu głodu - doprowadziła do konfliktu w kierownictwie partii. Sam Mao stracił wpływy. Rozpoczął on "Kulturalną Rewolucję" w 1966r aby zachować władzę.

Walki frakcyjne w panującej biurokracji toczyły się dalej po śmierci Mao w 1976r.

Jedna grupa, nazwana "Banda Czworoga" była dowodzona przez wdowę po Mao. Druga grupa w zjednoczyła się wokół Deng Xiaopinga, który powrócił do kierownictwa we wczesnych latach 70-ych.

W zasadzie konflikt polegał na tym, jak nadal budować chińską gospodarkę i jej militarną siłę.

Banda Czworoga chciała nadal stosować stare metody - państwowo sterowany rozwój gospodarczy w izolacji od reszty świata.

Ale stało się jasne dla coraz większej ilości panujących w Chinach, że granice tego co można było osiągnąć już osiągnięto.

Grupa Denga argumentowała, że

jedyną drogą naprzód jest otwarcie gospodarki przed światowym rynkiem i wprowadzenie zagranicznych inwestycji i handlu.

Spór zakończył się zwycięstwem grupy Denga, i stosowaniem siły wobec przeciwników.

Rynkowe mechanizmy

Wprowadzanie rynkowych mechanizmów od roku 1978 przyniosło za sobą spektakularne wyniki gospodarcze. Ale tak jak bywa z rozwojem kapitalistycznym wszędzie, przyniosło też nowe sprzeczności, niestabilności i ogromną nierówność.

Reformy rozpoczęły się w rolnictwie. Stare PGR-y, które były budowane od czasów rewolucji 1949 roku zostały podzielone, a ziemię rozdano chłopskim rodzinom.

Mogły one zarabiać pieniądze poprzez sprzedawanie części produktu na otwartym rynku. To spowodowało ogromny wzrost w produkcji rolnej.

Ale ten początkowy wzrost stworzył ogromne problemy, które pojawiają się obecnie. Chłopi, w swojej pogoni za zyskiem, przeszli od produkcji zboża do bardziej lukratywnych plonów jak np. tytoń. W ciągu czterech z ostatnich 11 lat produkcja zboża spadła.

System irygacyjny jest w opłakanym stanie. Nie można używać bardziej awansowanej technologii w małych indywidualnych gospodarstwach.

Bunt pod powierzchnią

Chaotyczny wzrost i niestabilność bez przerwy doprowadzają do buntów.

Narodowe mniejszości, które często mieszkają w najbardziej zafaworyzowanych regionach, także buntują się. Tybet stale martwi chińskich panujących. Kilka tygodni temu zamieszki wybuchły w zachodniej części Xianjiang.

Reżim stracił setki ludzi, żeby stłumić protesty muzułmańskich niechińskich Uighurów.

W miastach w ostatnich latach

Wzrost

Deng dokonał podobnych rynkowych reform w przemyśle, otwierając Chiny na handel i zagraniczne inwestycje, i zachęcając ludzi do wejścia w prywatny biznes. Wyniki były zdumiewające. Od ponad dziesięciu lat w Chinach widzimy jedno z najszybszych temp wzrostu gospodarczego na świecie. Ogromne nowe miasta jak Szenzen na południu stworzone zostały niemal z niczego.

Produkcja przemysłowa wzrosła więcej niż czterokrotnie od roku 1979. W tym roku Chiny zajęły miejsce Japonii jako największy producent stali.

Standard życia polepszył się dla wielu ludzi w Chinach. Mogą oni kupić produkty, o których ich rodzice mogli tylko marzyć. Wielu ludzi żyje lepiej niż kiedykolwiek przedtem. Konsumpcja wołowiny podskoczyła o 40 proc. w samym 1993-4r.

Ale jest to tylko jedna strona medalu. Druga to kompletna anarchia, szaleństwo i niestabilność kapitalizmu.

W ciągu ostatnich 15 lat widzieliśmy stałe i chaotyczne wahnięcia od boomu i wzrastającej inflacji do brutalnych cięć i fali bankructw.

Ok. 150 milionów ludzi przeniosło się ze wsi, gdzie mieszka większość ludności, do miast aby szukać pracy. Wielu mieszka na ulicach.

Gazeta szefów amerykańskich *The Wall Street Journal* pisze że "warunki pracy w niektórych rejonach są podobne do tych opisujących XIX wieczną Anglię, gdzie Marks głosił, że nastąpi społeczna rewolucja."

Za Mao ludzie na czele społeczeństwa żyli w luksusie gdy większość musiała walczyć o byt. Rynkowe reformy Denga popchnęły nierówność społeczną do jeszcze większych wymiarów.

Dokończenie na str. 5

miały miejsce bunt pracownicze.

Rząd przyznał się, że w pierwszych 10 miesiącach 1995 było 12 tys. przypadków "strajków, zwolnień tempa pracy, akcji zbiorowych apeli, demonstracji, pochodów i protestów pracowników".

W zeszłym roku w prowincji Heilungjiang, 100 000 pracowników demonstrowało na ulicach krzycząc, "Chcemy żyć, chcemy jeść!"

Panujący świata i następcy Denga obawiają się, że takie protesty mogą rozwinąć się w szersze bunt w przyszłych latach.

Mają rzeczywiste powody by się martwić.

Ale czy nie jest tak, że robotnicy popierają Le Pena? Cyfry z wyborów prezydenckich w 1995 roku pokazują, że 27% robotników fizycznych mówiło, że głosowało na Le Pena. Jednak warto wyjaśnić, że lewicowe partie razem dostały 42% wśród wyborców z tej grupy. (Partia Socjalistyczna 21%, Partia Komunistyczna 15%, trockistowska kandydatka 7%). Badania zrobione po grudniowych strajkach o poparci Le Pena jednak pokazują, że najwyższy procent poparcia ma wśród drobnych sklepikarzy, policjantów, bezrobotnych i wojskowych. Najniższe poparcie ma wśród pracowników sektora publicznego - grupy, która była kręgosłupem strajków w grudniu.

Antynazistowskie protesty

Obok wysokiego poziomu strajków są też oznaki rosnącej działalności bezpośrednio antyfaszystowskiej. Istnieje większy potencjał do budowania antynazistowskich protestów niż kiedykolwiek w ostatnim dziesięcioleciu.

Widzieliśmy to gdy 1500 osób demonstrowało w samym Vitrolles przeciwko nazistom przed wyborami. Widzieliśmy to w duchu walki młodych ludzi, którzy ścierali się z policją w nocy wyborów.

22 lutego 120 000 ludzi demonstrowało przeciw nowej ustawie antyimigracyjnej prawicowego rządu. Też były mnóstwo mniejszych ale ważnych demonstracji przeciw spotkaniom Le Pena itd. 9 grudnia 25 000 ludzi demonstrowało w Grenoble, 19 stycznia w mieście Besancon 400 osób atakowało hotel gdzie miał miejsce regionalny zjazd Frontu Narodowego.

29.03. planowana jest demonstracja w Strasburgu, gdzie faszyci mają mieć swój zjazd.

Trwa także kampania na rzecz "1 maja bez Le Pena". Jeśli odniesie sukces, będzie to istotne zwycięstwo antyfaszystów.

Parlamentarna pułapka

Niestety główne partie lewicy we Francji - Partia Socjalistyczna i Partia Komunistyczna - próbują kierować ten nastrój ku wyborom w przyszłym roku.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że lewica może zmarnować potencjał do walki przez poleganie na wyborach, oferując powrót do rządu, który może być o wiele gorszy niż rząd Mitterranda który poniósł taką klęskę.

Nie można skutecznie walczyć z faszyzmem bez walki z bezrobociem i cięciami socjalnymi.

W końcu trzeba powiedzieć jasno, że dopóki istnieje kapitalizm powrót faszyzmu jest zawsze możliwy, że obalenie kapitalizmu jest konieczne.

Ellis Rognlien

M Co oznacza? Materializm

Pogląd na świat, który reprezentował Karol Marks, był czysto materialistyczny. Nie oznacza to, że miał on obsesję robienia pieniędzy i gonił za życiem w luksusie - wręcz przeciwnie, większość swego życia spędził w ubóstwie.

Marks był materialistą w sensie filozoficznym. Utrzymywał, że idee wyznawane przez ludzi rodzą się i kształtują pod wpływem materialnych i społecznych warunków, w jakich ci ludzie żyją. Pisał: "Bytu ludzi nie determinuje ich świadomość, to świadomość determinowana jest przez byt."

Siła materialistycznego podejścia Marksa wspiera się na fundamentalnych prawach dotyczących człowieczeństwa. Zanim człowiek zainteresuje się polityką, filozofią czy religią, najpierw musi zaspokoić swoje potrzeby bytowe - potrzebuje żywności, odzienia i schronienia.

Logika

Oznacza to, że sposób w jaki zorganizowana jest produkcja tych dóbr kształtuje podstawę wszelkich relacji społeczno-politycznych i systemów filozoficznych. Przyjąwszy to za punkt wyjścia, marksizm oferuje logiczne uzasadnienie tezy rozwoju ludzkości jako procesu całościowego, uwzględniając rolę idei oraz jednostek.

Tak więc feudalna struktura społeczeństwa w średniowieczu nie może być według Marksa tłumaczona dominacją chrześcijaństwa i Kościoła - nawet jeśli Kościół usprawiedliwiał istnienie takiego systemu. Feudalny model społeczeństwa - zgodnie z którym ziemia należy do uprzywilejowanych, a uprawiają ją ich poddani - popierany był przez Kościół, ponieważ on sam był potężnym właścicielem ziemskim. I to ustaliło jego dominację.

Z podobnego względu nie powinniśmy tłumaczyć zniewolenia Czarnych i imperialistycznego podboju Indii i Afryki wyłącznie istnieniem jakichś rasistowskich idei. W kolonizowanych Amerykach istniało olbrzymie zapotrzebowanie na niewolniczą siłę roboczą, z handlu niewolnikami i fizycznego wycisku czer-

pano olbrzymie zyski. Imperialistyczną ekspansję kapitalizmu zaczęto usprawiedliwiać, tworząc rasistowskie doktryny ideologiczne.

Największą słabością przeciwnego, idealistycznego podejścia do historii, według którego to idee same w sobie są jej motorem, jest to, że takie podejście nie jest w stanie wytłumaczyć, z jakich powodów określone idee się pojawiły, i dlaczego akurat w tym a nie innym okresie. Ta wyjątkowo naiwna interpretacja historii w ostatnim czasie jest bardzo popularna w mediach. Traktuje się kolejne dekady jako okresy panowania jednej, określonej idei. I tak lata 60-te były "rozańczone i radykalne", lata 80-te "chciwe", a 90-te "troskliwe".

Według Marksa, idee rządzące danym okresem są ideami klasy rządzącej, wyrażają w ideologicznej formie materialny interes tejże klasy. W ten sam sposób, oczywiście, pojawienie się w jakimś okresie idei rewolucyjnej, sygnalizuje pojawienie się klasy rewolucyjnej.

Walka

Lecz pomimo, iż wszelkie idee mają materialne korzenie, zdaniem Marksa relacja pomiędzy warunkami materialnymi a ideami, które ludzie wyznają, nie jest tak prosta i automatyczna. Zauważył on, że odpowiednio się rozwinięszy, idee przetrwają swoje społeczne korzenie: "Tradycja wszystkich martwych pokoleń jak koszmar ciąży nad umysłami żywych." Także klasa rządząca używa swej władzy aby w większym czy mniejszym stopniu narzucić swoje własne idee. Oznacza to, że bitwa ideologiczna odgrywa znaczącą rolę w historii, a w szczególności w walce o socjalizm.

Walka klasy pracowniczej w obronie własnego, wspólnego interesu jest podstawą socjalizmu. Lecz aby wygrać w tej walce, klasa pracownicza musi stać się świadomą owego interesu, a marksistowskie idee stanowią żywotną część tego procesu.

John Molyneux
opr. Marcin Łojek

Socjalizm oddolny -97

Warszawa
19.-20.
kwietnia



Żeby zmienić świat, trzeba go rozumieć. Żeby świat rozumieć, trzeba poznać doświadczenia innych ludzi - z historii, z innych części świata, a też przez dyskusje z żywymi ludźmi tu i teraz. Dlatego zapraszamy na week-end spotkań w Warszawie. Zaproponujemy inne spojrzenie na świat, spotkanie z ciekawymi ludźmi, pomysły co do działania w przyszłości. Tematami będą m.in.:

* Czy rewolucja jest możliwa w nowoczesnym społeczeństwie?

* Strajki i opór w Europie: Międzynarodowa solidarność przeciw Unii Europejskiej szefów

* Początki PRL-u: Czy czołgi Stalina mogły obalić kapitalizm?

* Kim była Róża Luksemburg?

* Historia anty-faszyzmu:

- Powstanie w Getcie Warszawskim
- Jak można było powstrzymać Hitlera?
- Doświadczenia Ligi Antynazistowskiej w Wlk. Brytanii

Napisz lub zadzwoń jeśli jesteś zainteresowana(y) przyjazdem lub chcesz więcej informacji. Zapewnimy nocleg. Przynieś śpiwór itp. jeśli masz.

PO BOX 12, 01-900 W-wa 188, Tel. (022) 47 27 03.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Płocku i Szczecinie.

Kontakt z nami:
tel. 47 27 03 (W-wa)

tel. 621 857
(Darek, Szczecin)

tel. 69 32 58
(Darek, Poznań)

tel. 62 93 54
(Wojtek, Płock)

Wiadomości o Solidarności Socjalistycznej:

Dwie osoby wstąpiły ostatnio do naszej grupy w Warszawie i jedna osoba w Gdańsku.

Tematy naszych spotkań w Warszawie w tym miesiącu: Czy istnieje ludzka natura? Jak można powstrzymać Le Pena, Charakter zmian po -89 roku (zrobił wykład o tym Al Rainnie, autor książki "Restructuring Krakow" i członek naszej bratniej organizacji w Wlk. Brytanii SWP).

Pod bramą na UW sprzedaliśmy 3 razy, razem 22 gazet.

Pod Rotundą: 17 gaz. i 2 broszury.

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji / Tony Cliff cena: 3 zł.
Koniec socjalizmu?

Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989. Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego
Colin Barker i Kara Weber cena: koszt ksera
Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman cena: 2,5 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii
Jacek Kuroń i Karol Modzelewski cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu / Chris Harman cena: 1,5 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux cena: 2,5 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, terroryzmie, klasach, przestępczości, rodzinie? O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 70 gr.

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet
Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS, Komuna
Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?
Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba
Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler
Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ
Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc
Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO, Rasizm, Rewolucja
Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"
Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja
Nr 13: Faszizm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.
Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7
Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny
Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narodowy interes?
Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy, Socjalizm
Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm, Konkordat, USA
Nr 19: II wojna światowa, Wojna w Wietnamie, Chiny
Nr 20: Seks i Kościół, Ameryka Łac., Faszizm, Marks
Nr 21: Prywatyzacja, Antysemityzm, Kara śmierci, Plan
Nr 22: Solidarność, Próby nuklearne, Opresja kobiet
Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Obfitość i potrzeby, Praca
Nr 24: Wybory, Antyfaszizm, Gospodarka, Socjalizm
Nr 25: Francja, Nigeria, Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska
Nr 26: Rynek, Oleksy i KGB, Francja, Rosja, Greenpeace
Nr 27: Hiszpania 1936, Wojna o ropę, Multikorporacje
Nr 28: Strajki górnicze, Irlandia Północna, Francja 1968r.
Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Liebknecht, Afryka
Nr 30: Budżetówka, Antyfaszizm, Socjaldemokracja
Nr 31: Stocznia Gd., Gramsci, Patriotyzm/Internacjonalizm
Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Pogrom kielecki, Trocki
Nr 33: Eksmisje, Religia, Antyrasizm, Powstanie narodów
Nr 35: Aborcja, Dyskr. kobiet, Marks, Afganistan, Zapatyści
Nr 36: Węgry i Polska 1956r., Związki zaw., Policja, Zair
Nr 37: Służba zdrowia, Bezdomność, Korea, Peru, CheGuevara
Nr 38: Unia Eur. Pierestrojka, Mao, Bolszewizm, Aborcja
Prenumerata 1 rok (11 numerów): 10 zł.
Prenumerata kolporterska: 5 egz. 2,5 zł. 10 egz. 5 zł.

Wstąp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres: Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji
Chcę więcej informacji
Prenumerata (kolporterska) egz.
"Solidarność Socjalistyczna",
nr:.....

List otwarty do Partii egz.
Marksizm w działaniu egz.
Państwowy kapitalizm w Rosji egz.
Solidarność: Od Gdańska do egz.
W jaki sposób przegrano rewolucję egz.
Czym jest socjalizm oddolny? egz.

Książki w języku angielskim (zob. str. 11)

Imię, nazwisko i adres.....

Tel.....